

Podpisanie umowy polsko-chińskiej o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1953

WARSZAWA (PAP). W wyniku pomyślnych pertraktacji pomiędzy delegacją handlową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Ministerstwem Handlu Zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej dnia 25 maja br. została podpisana w Pekinie umowa o wymianę towarowej i płatności na rok bieżący.

Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnego zrozumienia, przyjaźni i współpracy. Na podstawie umowy Polska Rzeczpospolita Ludowa dostarczy Chińskiej Republice Ludowej: wyposażenie dla przemysłu, maszyny, wyroby walcowane, leki oraz inne wyroby polekłego przemysłu. Chińska Republika Ludowa dostarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: rudy i minerały, nasiona olejiste, produkty rolne oraz szereg innych towarów.

Umowa przewiduje w porównaniu z 1952 r. znaczny wzrost obrotów. Wzrost ten świadczy o tym, że wymiana towarowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową rozwija się szybko.

Umowa została podpisana: ze strony polskiej przez wiceministra handlu zagranicznego B. Goróńskiego, ze strony chińskiej przez wiceministra handlu zagranicznego Hsu Hseh-han.

Przy podpisaniu umowy byli obecni: nadwyznaczny i pełnomocny ambasador PRL w Chińskiej Republice Ludowej St. Kłylik oraz odpowiedzialni pracownicy ambasady polskiej w Pekinie i członkowie delegacji handlowej. Ze strony chińskiej byli obecni: Wu Hsiu-chuan — wiceminister spraw zagranicznych, Pu Dze - szen — wiceminister handlu zagranicznego oraz odpowiedzialni pracownicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Pracujcie, zgodnicie i planem —

REALIZUJĄC PODJĘTE ZOBOWIĄZANIA

Załoga budowy »R« — RPZB w Rzeszowie realizacją podjętych zobowiązań zapewni wykonanie planu miesiąca maja

— Aby zapewnić wykonanie i przekroczenie zadań stojących przed nami w maju, ja, brigadzista ciesielski z budowy »R« — RPZB TADEUSZ TADLI zobowiązuje się wraz z całą brigadą wykonać deskowanie belki podsuwnicowej wraz z belką dachową oraz dokonać stemplowania trzech wyższych luków dachowych i ułożyć 150 m kw. kostki na jednej z hal.

Podobne zobowiązania zgłosiło więcej brigad ciesielskich z budowy »R« — RPZB. Brigada ob. BUKAŁY i ob. PACZESNIKA w liczbie 24 cieśli zobowiązała się do dnia 31 maja wykonać stropodach na prawej i lewej części usługowca, natomiast na część środkowej wykonać strop pod pierwsze piętro. Realizacja tego zobowiązania pozwoli zaoszczędzić obu brigadom 1200 roboczogodzin.

Zespół murarski ob. NĘDZY postanowił otkynować cztery luki i dwie ramy na całej długości hali do dnia 28 maja. Częścią składową całej załogi »R« — RPZB — jest również brigada zbrojarska ob. FRANCISZKA TENDER, która zobowiązała się do 31 maja wykonać zbrojenia czterech ram i dwóch rzędów luków pod stropodach oraz na odcinku »Ku« zakończyć zbrojenia fundamentów i rozpocząć montaż filarów. Tak brigady z budowy »R« — RPZB Rzeszów, realizując długookresowe postanowienie skrócenia terminu wykonania rocznego planu produkcyjnego.

Sajowców jest coraz więcej

Inicjatywa montera starachowickiej FSC W. Saja w dalszym ciągu jest podchwytywana przez robotników województwa rzeszowskiego.

Do dnia 20 maja np. w WSK — Rzeszów liczba sajowców wzrosła z 108 do 239 osób. Z liczby tej pod hasłem »Ja nie wypuszczę braku« — pracuje 206 robotników indywidualnie i 33 w zespole.

Sajowcy rzeszowskiej WSK — pracują zgodnie z podjętym zobowiązaniem. Od chwili podjęcia inicjatywy W. Saja ze swoich stanowisk roboczych nie wypuścili oni ani jednego braku.

My też pracujemy bez braków...

...mówią robotnicy spółdzielni województwa rzeszowskiego zrzeszeni w Związku Branżowym Spółdzielni Metalowo-Drzewnych i Różnej Wytworczości. Produkcja nasza musi być dobrej jakości tzn. bezbrakowa.

Pod tym hasłem robotnicy z 34 spółdzielni branży metalowo-drzewnej w liczbie ponad 3.000 osób — podjęli inicjatywę W. Saja.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 126 (1235) — Rzeszów, środa 27 maja 1953 r.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut

pierwszym delegatem chemików na Kongres Związków Zawodowych

IV Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego zakończył obrady

STALINOGRÓD (PAP). W Stalingrodzie zakończyły się dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego.

Pierwszym delegatem chemików na Kongres Związków Zawodowych wybrany został wśród ogromnego entuzjazu Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut. W przesłanym piśmie uczestnicy Zjazdu proszą Go o przyjęcie wyboru.

Podsumowując dotychczasowe osiągnięcia przemysłu chemicznego uczestnicy obrad podkreślili, że aktywność związkowa nie zawsze brał dostateczny udział w uzyskiwaniu tych sukcesów. Doświadczenia ub. roku wykazały, że ogniu związkowe nie wszędzie potrafiły powiązać swą działalność z walką o pełne wykonywanie planów produkcyjnych. Trzeba więc, aby ognia związkowe większą troskę rozłożyły nad akcją szkolenia wewnątrzzakładowego.

Na to zagadnienie szczególnie nacisk położył w swoim przemówieniu przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Minister przemysłu chemicznego Bolesław Rumiński zabierając głos w toku obrad zwrócił uwagę na ważne zagadnienie postępu technicznego w zakładach chemicznych oraz wychowania nowych kadr technicznych, przed którym staje m. in. zadanie intensywnej walki o oszczędność surowca.

Uczestnicy dyskusji wskazywali również, że związek powinien więcej uwagi poświęcać coraz lepszym zaspokajaniu potrzeb socjalno-bytowych i kulturalnych załóg robotniczych oraz stalemu zwiększaniu troski o urządzenia higieniczne i bezpieczeństwa pracy.

Wśród wielu uchwał, jakie podjął na zakończenie Zjazdu, najważniejsze przewidują wzmoczenie i upowszechnienie ruchu współzawodnicstwa, spopularyzowanie jego najnowszych form, rozszerzenie współzawodnicstwa na wszystkie odcinki życia zakładów.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz związku, przewodniczącym Zarządu Głównego został wybrany ponownie Herbert Dropała.

Odpowiedź ambasadora J. Malika na propozycję zwołania konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Londynu: W dniu 11 maja bieżącego roku sekretarz generalny konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego Passant wystosował do ambasady ZSRR w Londynie list z adresowanemu do „Zastępcy z ramienia ZSRR dla spraw traktatu austriackiego”.

W piśmie tym Passant komunikuje, że przedstawiciel Anglii proponuje zwołać nadzień 27 maja konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji dla spraw traktatu austriackiego i prosi o zawiadomienie go, czy wymieniona data jest odpowiednia.

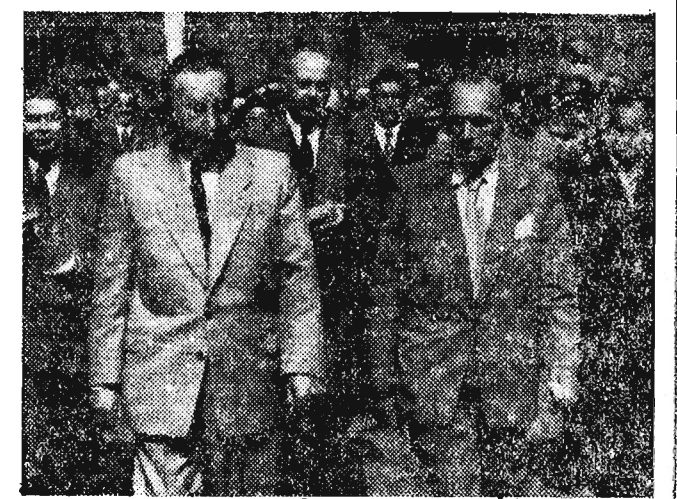
Passant komunikuje także w swym piśmie, że pisma treści analogicznej zostały skierowane do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Francji.

W dniu 25 maja ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik wystosował do Passanta następującą odpowiedź:

— „Potwierdzając odbiór pisma z 11 maja, zawierającego propozycję zwołania w dniu 27 maja w Londynie konferencji zastępców dla przygotowania projektu traktatu państwowego z Austrią, uważam za konieczne zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

Należy przede wszystkim przypomnieć, że konferencja zastępców ministrów dla spraw traktatu austriackiego nie jest żadnym stałym organem czterostronnym i zwołanie tego rodzaju konferencji należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która została powołana do życia na podstawie decyzji konferencji poczdamskiej w roku 1945.

Sprawa traktatu austriackiego była, poczynając od roku 1947, niejednokrotnie omawiana na konferencjach



W dniu 24 maja 1953 r. odbyła się we Fromborku uroczysta inauguracja obchodu Roku Kopernikowskiego. Na uroczystość przybył Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Na zdjęciu: Mieszkańcy Fromborka i okolicznych gromad witają Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta udającego się na uroczystość. CAF — fot. Ukłejewski

Otwarcie wystawy w związku z inauguracją Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W związku z inauguracją Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego otwarto wystawę pod nazwą „Nauki przyrodnicze i matematyczne w epoce Odrodzenia”.

Celem wystawy jest ukazanie ogromnego dorobku kultury i nauki polskiej w XIV i XVII wieku z jednoczesnym wskazaniem na jej postępowy charakter, nowe

metody badania i zwrot ze scholastycyzmu ku praktyce.

Przy każdym dziele wystawy umieszczono tablicę z podobiznami wielkich ludzi epoki Odrodzenia. Są to portrety odkrywców Ameryki Kolumba, genialnego uczonego Leonardo da Vinci i innych.

Wszystkie cenne starodruki, które znajdują się na wystawie, są własnością warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Doroczny spis rolny rozpocznie się 5 czerwca

WARSZAWA (PAP). Planowa gospodarka w rolnictwie wymaga dokładnego i corocznego ustalania rozmiarów produkcji rolnej, jej wzrostu i kierunków rozwojowych. Poznanie tych ważnych czynników planowania gospodarczego umożliwią spis rolny, przeprowadzany co roku na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1949 roku. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z kwietnia br., tegoroczny spis rolny odbędzie się w terminie od 5 do 10 czerwca.

Wzorem lat ubiegłych, spisem rolnym objęta zostanie cała powierzchnia gruntów według użytkowania i rodzajów zasiewów, jak również zwierzęta gospodarskie. Wyniki spisu rolnego służyć będą przede wszystkim do zaplanowania dalszej, jak najskuteczniejszej pomocy państwa dla rolnictwa w zakresie: nasion sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych. Wyniki spisu pozwolą również m. in. na opracowanie planu rozbudowy sieci ośrodków maszynowych i placówek handlu uspołecznionego na wsi oraz aparatu służby weterynaryjnej.

Zgodnie z dekretem z 1946 roku wszelkie dane, udzielane przez chłopów przy

spisie, zabezpieczone są tajemnicą i służyć będą jedynie do celów statystycznych.

W spółdzielniach produkcyjnych spis przeprowadzą zarządy spółdzielni, a w gospodarstwach państwowych — kierownicy gospodarstw.

Sprawne i właściwe przeprowadzenie tegorocznego spisu rolnego zależy przede wszystkim od świadomości, obywatelskiej postawy ogółu chłopów, wyrażającej się w udzieleniu dokładnych, zgodnych z prawdą odpowiedzi na pytania, zawarte w formularzach spisowych. W tym celu prezydium rad narodowych przy jak najczynniejszym udziale komisji spisowych prowadzi będzie wśród chłopów akcję wyjaśniającą zadania spisu rolnego.

Młodzież akademicka zgłasza się do brygad żniwnych

WARSZAWA (PAP). Ponad 12 tys. zgłoszeń do brygad studenckich, które w okresie wakacji pomagają będą PGR-om w żniwach i omłotach, to jedna z form zobowiązań, jakimi młodzież wita zbliżający się IV Światowy Festiwal Młodzieży oraz Międzynarodowy Kongres Studentów.

Zgłaszając się do brygad żniwnych młodzież akademicka podpisuje umowy o pracę z Ministerstwem PGR-ów, na podstawie których otrzymywać będzie zapłatę za swą pracę na równi z innymi pracownikami. Większość grup obok pomocy w żniwach i omłotach organizować będzie na wsi szereg imprez kulturalno-oświatowych oraz sportowych dla mieszkańców z okolicznych wsi.

Złoty młodzieżowce w Austrii

WIENIA (PAP). W 18 miastach austriackich odbywa się obecnie złoty młodzieżowce pod hasłem przygotowań do IV Światowego Złotego Młodzieży i Studentów, walki o lepsze warunki życia, walki przeciwko faszystyzacji kraju i o pokój, w których wzięły udział dziesiątki tysięcy austriackich chłopów i dziewcząt.

Do Moskwy przybył hinduski minister zdrowia

MOSKWA (PAP). W dniu 25 maja br. do Moskwy przybyła ministra zdrowia Indii R. A. Kaur, która zapozna się z systemem ochrony zdrowia w ZSRR.

Na lotnisku Wnukowskim R. A. Kaur powitał zastępcę ministra zdrowia ZSRR M. D. Kowrigina, wysłany dnicy Ministerstwa Zdrowia ZSRR oraz ambasador Indii w ZSRR K. Menon.

Kampania przedwyborcza we Włoszech

RZYM (PAP). Dzienniki demokratyczne donoszą, że wybitni przedstawiciele i przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej przemawiali w dniu 24 maja na wiecach przedwyborczych w wielu miastach włoskich.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch — Palmiro Togliatti przemawiał na wiecu w Turynie. Polemicznie opowiedział się o premierze De Gasperi, który kilka godzin przedtem wygłosił przemówienie w mieście Vittorio.

Omawiając przebieg kampanii wyborczej Palmiro Togliatti wezwał wszystkich obywateli włoskich do energicznej walki przeciwko intrygom i zastraszaniu. Zwrócił się on do członków partii socjaldemokratycznej z apelem, aby przyczynili się do socjalistów i komunistów i utworzyli wraz z nimi jednolity front postępu.

Jak donosi dziennik „Avanti!” sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni przemawiał 24 maja w Neapolu na wiecu, który zgromadził przeszło 180 tysięcy osób.

Ku czci Mikołaja Kopernika

W ramach obchodu Roku Kopernikowskiego staraniem Wydziału Kultury WRN odbyła się dnia 25 maja w sali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej uroczysta akademii, poświęcona pamięci genialnego polskiego astronoma.

Prolekcję „O Mikołaju Koperniku” wygłosił kierownik literacki Państw. Teatru Ziemi Rzeszowskiej Jerzy Pleśniakowicz, zapoznając zebranych z życiem i dziełem największego uczonego polskiego Odrodzenia. Podkreślając znaczenie, oraz doniosłość systemu kopernikowskiego dla rozwoju nauk przyrodniczych i wyzwolenia ich spod wpływów kościoła hamującego ich rozwój, przytoczył m. in. знаменитые слова Фридерика Энгельса — „Револьюcyjnym aktem, w którym nauki przyrodnicze ogłosiły swą niezależność było wydanie nieśmiertelnego dzieła, w którym Kopernik rzucił rewolucyjną autorytetowi kościoła w sprawach przyrody”.

Na bogatą część artystyczną złożyły się występy chóru i orkiestry Państwowej Szkoły Muzycznej w Rzeszowie, oraz Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej. Jako soliści wystąpili: prof. Dzieńko z utworami skrzyp-

Cały kraj buduje Nową Hutę

O 70 dni przyspieszyć montaż pierwszego pieca postanawia załoga „Mostostalu“

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Na fall podejmowanych od szeregu dni przez budowniczych Nowej Huty setek indywidualnych i zespołowych zobowiązań zrodziło się niezwykle doniosłe, ambitne postanowienie. Oto załoga Przedsiębiorstwa Montażu Konstrukcji Przemysłowych „Mostostal”, wznosząca potężny rejon wielkich pieców Kombinatu, w oparciu o zobowiązania załóg wykonujących poszczególne elementy dla wielkich pieców, przyrzekła przyspieszyć montaż pierwszego pieca o 70 dni.

W czołówce załóg budowlanych Kombinatu Nowa Huta kroczy załoga Zarządu Budowlanego nr 3, wznosząca wytwórnię materiałów ogniotrwałych. Plan ostatniej doby załoga ta przekroczyła o 20 proc. Obok niej najlepsze wyniki uzyskują robotnicy Zarządu Budowlanego nr 2, pracujący w rejonie wielkich pieców.

Wśród przedsiębiorstw specjalizowanych przodują załoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca na najważniejszych kluczowych obiektach Kombinatu. Wyróżniają się również

robotnicy Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, którzy plan ostatniej doby przekroczyli o 30 proc.

W rejonie stalowni na terenie m. in. tzw. hali wlewnic trwają przygotowania do rozpoczęcia montażu konstrukcji. Ekspy „Mostostalu” montują już niezbędny sprzęt — m. in. wielkie dźwigi.

Z dnia na dzień rozszerza się front robót w rejonie koksowni. Ostatnio rozpoczęto pierwsze roboty ziemne pod fundamenty dalszej wieży węglowej. Budowa tego obiektu postawiła przed budowniczymi koksowni bardzo trudne zadania. Wieża ta ma być ukończona w ciągu 4 miesięcy, tj. w czasie prawie dwu i półkrotnie krótszym od czasu przewidzianego na budowę poprzedniej wieży węglowej.

W dniu 26 bm. zespoły inżynieryjno-techniczne zakończyły opracowanie dokładnych harmonogramów budowy wszystkich kluczowych obiektów Kombinatu Nowa Huta. Harmonogramy te w oparciu o uchwałę Prezydium Rządu wytyczają konkretne zadania budowniczym obiektów, które w pierwszym etapie budowy Nowej Huty mają być uruchomione do końca 1954 roku.

Zamówienia dla Nowej Huty wykonują w terminie

KRAKÓW. (PAP). Do montowania konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń nadchodzących z całego kraju do Nowej Huty potrzeba tysięcy kilogramów śrub i nitów, toteż wielkie zamówienia dla Kombinatu wykonuje załoga Fabryki Śrub i Nitów w Sporyszu.

Oflarna praca załogi tej fabryki powoduje, że możliwe jest skrócenie o trzy i pół miesiąca terminu wykonania i szybszego niż przewiduje plan dostarczenia dla obiektów wznoszonych w Nowej Hucie około 50 ton śrub i nitów trzydziestu różnych gatunków, zadane także postawiła przed sobą załoga, podejmując szereg zobowiązań.

Systematyczna kontrola tych zobowiązań oraz ścisłe przestrzeganie ich wykonania pozwoliły załozom wyprodukować 15 ton śrub, które zostały już dostarczone budowniczym Nowej Huty.

Poważnymi osiągnięciami wyróżnili się członkowie brygad, którym kierują doświadczeni fachowcy — walczerze A. Sanetra i W. Pokusa. Zespoły te, przystępując do pracy nad wykonaniem zamówień dla Nowej Huty, zwiększyły znacznie swą wydajność.

Wśród przodujących robotników, którzy oflarną pracą przyczyniali się do skracania terminów dostaw dla Nowej Huty, znajdują się również kobiety Antonina Dudek, Maria Mrowiec i Stefania Stec.

• DNI OSWIATY •

• KSIĄZKI I PRASY •

WZROST IŁOŚCI BIBLIOTEK

1952

82.016

1937/38 35.995

9.163

1946

Dalsze odroczenie rokowań w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańska chińska, biorąc udział w rokowaniach w Panmunzonie, ogłosiła następujący komunikat:

— W dniu 25 maja o godzinie 11 przed południem rośmiedniowej przerwie w rokowaniach, zarządzanej na wniosek strony przeciwniej, posiedzenie delegacji obu stron zostało wznowione.

Przedstawiciel strony przeciwnej oznajmił, że jego delegacja po rozważeniu odpowiednich propozycji i oświ-

czeń złożonych przez obie strony, gotowa jest wysunąć nowe propozycje, oraz wniósł aby dla nieskrępowanego przedyskutowania problemów przez obie strony przystąpiło natychmiast do omówienia zagadnień administracyjnych w trybie niejawnym.

Następnie odbyło się posiedzenie, pod koniec którego na wniosek strony przeciwniej postanowiono zawiesić obrady na okres 7 dni i wznowić je w dniu 1 czerwca br. o godzinie 11 przed południem.

Oświadczenie ministra Kanady

NOWY JORK. (PAP). Jak donoszą z Ottawy, kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Kanada powinna rozważyć sprawę uznania Chin Ludowych „skoro tylko dojdzie do honorowego zakończenia wojny w Korei”. Pearson dodał: „Sądzę, że nadchodzi czas, kiedy będziemy musieli realistycznie ocenić fakty”.

Surowe kary dla złodziei mienia społecznego

WARSZAWA. (PAP). Magistrat skierował przeciwko przestępcy z wyrokiem na 3 lata więzienia — Stanisławowi Małowskiemu — Stanisławowi Małowskiemu, który ukradł z powierzonych jego pieczy materiałów budowlanych 5 ton cementu. Wspólnikiem przestępstwa, który skradziony cement wywoził poza teren „Metrobudowy”, był kierownik Jan Wolński, zaś w sprzedaży pośredniczyli między złodziejem a paserem — Jerzym Gości-

skim dwaj inni pracownicy „Metrobudowy”. Mieczysław Konczkowski i Bronisław Nowosielski. Paser Gościwski, który zdawał sobie sprawę, że cement — towar reglamentowany, nie będący w sprzedaży na wolnym rynku, pochodził z kradzieży, odsprzedał go w paskarskim zarobkiem zamożnym rolnikom podwarszawskim — Adamowi Kurkowi i Marianowi Łukaszewiczowi.

Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy skazał: osk. Małewskiego na karę 6 lat więzienia, osk. Konczkowskiego na karę 3 i pół lat, osk. Wołoskiego na 2 i pół lat więzienia, osk. Gościwskiego na 3 lata i 2 tys. zł grzywny, osk. osk. Nowosielskiego i Kurka na kary po półtora roku więzienia i po tysiąc zł grzywny oraz osk. Łukaszewicza na 1 rok aresztu.

Sprawa pokoju

Związek Radziecki wystąpił z nowym dokumentem, będącym dowodem stałości i współpracy między narodami. Dokumentem tym jest kolejny artykuł „Prawdy” — z dnia 24 maja pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej”. W artykule tym „Prawda” przedstawia stanowisko Związku Radzieckiego wobec węższych zagadnień międzynarodowych.

Niewątpliwie obecna sytuacja między narodami jest skomplikowana. Wiele jest spraw spornych, które wpływają na napięcie w stosunkach między państwami i trzeba wiele dobrej woli, aby kolebno rozwiązywać je w duchu wzajemnego porozumienia. Do tego właśnie zdąża cierpliwa i konsekwentna polityka radziecka, której kierownicy odrzucają, jako sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i nieprowadzące do celu stanowisko reprezentowane przez pewnych polityków amerykańskich, a wyrażone w krótkiej formule — albo wszystko, albo nic. O głębokiej niesłuszności takiej formuły świadczy zresztą fakty, że przypominamy chociażby kilka spraw spornych, jednomyślnie rozstrzygniętych przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, jak sprawa wybo-ru sekretarza generalnego ONZ, sprawa zagrożenia Burmy przez bandy kumintangowskie i sprawa rezolucji koreańskiej.

Pogląd radziecki w tej sprawie wyraża się w następujący sposób: „Byłoby błędem uważać, iż z Rosją radziecką nie można uregulować żadnej sprawy, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy lub dopóki nie zostaną one uregulowane. Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii byłoby dużym osią-

gnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

Churchill również słusznie podkreśla oddawna głoszoną przez Związek Radziecki tezę o możliwości pogodzenia wymogów bezpieczeństwa ZSRR z bezpieczeństwem Europy Zachodniej.

Taka jest słuszna porozumienia we wszystkich sprawach. Są jednak czynniki, które to porozumienie utrudniają. Jakie to są czynniki?

Przebieg rokowań w Panmunzjon wywołał poważny niepokój nie tylko wśród setek milionów ludzi miłujących pokój, ale również wśród większości rządów państw kapitalistycznych. Bowiem, podczas gdy strona koreańska stworzyła wszystkie warunki dla natychmiastowego przerwania działań wojennych i dla podpisania rozejmu, generał amerykański Harrison usiłuje przekreślić nawet te decyzje, co do których osiągnięto już porozumienie, a lotnictwo amerykańskie wznowiło bombardowanie Phenianu i innych miast i wsi koreańskich, jak również miast chińskich.

Następna sprawa, omówiona przez „Prawdę” jest sprawa niemiecka, którą Churchill nazwał dominującym problemem Europy. „Jednakże — stwierdza „Prawda” — poglądy Churchilla na to zagadnienie nie można w żaden sposób potraktować jako wyrazu osią-

wistych dążeń do uregulowania wspomnianego „dominującego problemu międzynarodowego” bo, istotnie, trudno na zwać dążeniem do uregulowania tego problemu pragnienie Churchilla utrwalenia rozbicia Niemiec, wyrekające się zawartych porozumień, w których opracowaniu sam brał udział”.

Stanowisko rządu radzieckiego w sprawie problemu niemieckiego jest jasne i niedwuznaczne. Było ono niejednokrotnie przedmiotem dyskusji w gronie państw najbezpieczniej w tej kwestii zainteresowanych, jak Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Niemiecka Republika Demokratyczna, było i jest w sposób najbardziej zdecydowany przez nie poparte. Stanowisko rządu radzieckiego ciszy się poparciem samego narodu niemieckiego, co znalazło niejednokrotnie wyraz w wystąpieniach jego przedstawicieli, jak prezydent Pieck, premier Grotewohl, a również takich działaczy w Niemczech zachodnich jak Maks Reimann, jak b. kanclerz Wirth, jak szereg działaczy burżuazyjnych oraz w plebiscycie przeprowadzonym zarówno w NRD, jak i w Trizonii.

Stanowisko rządu radzieckiego opiera się na historycznych dokumentach międzynarodowych podpisanych w Jaltcie i Poczdamie, w których opracowaniu Churchill brał udział, a o których obecnie nawet nie wspominał. „Historyczne znaczenie wymienionych wyżej dokumentów międzynarodowych — stwierdza „Prawda” — polega na tym, że znalazły w nich wyraz osiągnięte podczas wojny i potwierdzone bezspornie po wojnie uzgodnienie polityki i konkretne porozumienie między mo-

carstwami zachodnimi a ZSRR w sprawie Niemiec”.

Narody Europy nie mogą zgodzić się i nie zgodzą się z polityką, wyrażoną przez Churchilla, który — pomijając układy poczdamskie kładzie nacisk na sprzeczne i z tymi układami, z układem anglo-radzieckim z 1942 roku i z interesem pokoju zobowiązania rządu brytyjskiego wobec Adenauera.

Poważne obawy również w narodzie brytyjskim wzbudziło pominięcie przez Churchilla tak istotnego w całej sytuacji międzynarodowej problemu, jak sprawa dopuszczenia przedstawicieli ludu Chin Ludowych, półmiliardowego narodu do ONZ, do udziału w pracach Rady Bezpieczeństwa.

Omawiając podstawowe sporne kwestie, Churchill wysunął, jak wiadomo, sugestie odbycia konferencji wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu. „Nie można — pisze „Prawda” — nie podkreślić doniosłości propozycji, przedstawił przez Winstona Churchilla, który, jak widać, opiera się na doświadczeniu bezpośrednich kontaktów między czołowymi mężami stanu w niedawnej przeszłości. Ożywione, pozytywne odzwierciedlenie propozycji Churchilla w wielu krajach świata potwierdzają jej znaczenie”.

Przy czym, jak stwierdza „Prawda” Churchill dzięki swemu bogatemu doświadczeniu uniknął błędów niektórych polityków, którym wydaje się, że można „dyktować drugiej stronie i to jeszcze takiej stronie jak Związek Socjalistycznych Republiki Radzieckiej, wstępne warunki porozumienia w spornych zagadnieniach międzynarodowych” takie stanowisko oczywiście nie sprzyja rozważaniu, a wręcz przeciwnie mo-

że doprowadzić do dalszego napięcia w stosunkach międzynarodowych. Rzecz charakterystyczna — propozycja Churchilla, podobnie zresztą jak krytyka stanowiska Harrisona w Panmunzjon, wywołała gwałtowną reakcję w kółkach rządowych USA. Przez szereg dni Churchill i deputowani Izby Gmin, popierający jego propozycje, byli przedmiotem brutalnych, a często wręcz ordynarnych ataków ze strony prasy i niektórych polityków amerykańskich (sen. Mc Carthy). Z niezwykłą jasnością wyraził przy tej okazji cały zespół sprzeczności anglo-amerykańskich. Ale, oczywiście departament stanu USA, nie mógł zlekceważyć powszechnej opinii i po wielu dniach wydał komunikat, wyrażający zgodę rządu USA na propozycję przez Churchilla konferencji.

Jak stwierdza „Prawda”, już w pierwszej wypowiedzi Eisenhowera były punkty sprowadzające do zera zapowiedź gotowości udziału rządu USA w wysiłkach zmierzających do utrwalenia pokoju. A w przemówieniu z 20 maja „nie pozostało nawet śladu z tego gestu pokojowego, nie mówiąc już o poparciu go czynami”.

Stanowisko rządu radzieckiego, dążące do usunięcia przyczyn napięcia międzynarodowego, znajduje pełne poparcie narodów świata, walczących o pokój. Walka narodów przyniosła już poważne sukcesy. Dziś przed bojownikami pokoju również przed narodem polskim stoi zadanie podwojenia wysiłków w walce o współpracę, o przyjaźń między narodami, o przeprowadzenie rokowań w duchu pokojowego rozstrzygnięcia problemów spornych, o zawarcie Paktu Pokoju.

Inf. Eugeniusz Szewczyk

ZBM ZB 2 - Rzeszów

Normy nie nadążające za postępem technicznym i nie uregulowane płace stwarzają trudności w obniżaniu kosztów własnych

Na samym wstępie trzeba stwierdzić, że w naszym przemyśle budowlanym postępowi techniki i organizacji pracy nie towarzyszy powolny wzrost wydajności pracy. Sytuację tę najlepiej zilustruje przykład Zarządu Budowlanego nr 2 ZBM w Rzeszowie, który w kwietniu wykonał w 113,5 proc. przy czym wydajność pracy, jaką osiągnęliśmy w tym okresie na jednego robotnika wynosi 101,7 proc. Powyższe cyfry świadczą o tym, że mamy jeszcze za słabą organizację robót, że nie potrafiliśmy uzyskać odpowiedniego wzrostu wydajności pracy.

Ma to swoje źródło m. in. w tym, że nie wykorzystaliśmy w całości sprzętu mechanicznego, jak również rezerw wewnętrznych. Dyscyplinę pracy uległa wprawdzie poprawie w stosunku do poprzednich miesięcy, jednak wciąż jeszcze istnieje poważny odsetek godzin opuszczonych. Walka z absencją i bumelanczestwem jest jeszcze niedostateczna. Ani administracja ani organizacja partyjna i związkowa nie doceniły jeszcze w pełni, że środki administracyjne nie mogą zastąpić pracy masowo-politycznej.

Podczas realizacji zadań produkcyjnych wyróśli w naszym zarządzie świadomi kierownicy budów, którzy z zapałem wykonywali powierzone im zadania. Do nich zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie ob. **Kunysza, Wójtowicza, Czerwińskiego, Turczaka, Rosse, Benedykta, Kawę.** Niemniej jednak mamy i takich pracowników, którzy nie wykonują powierzonych im zadań jak np. ob. **Prima i Zderski.** Wśród robotników mamy także wielu przodujących ludzi jak np. **Ludwik Krupa** — betoniarz wykonujący 175 proc. normy, **Władysław Szostek** — 156 proc. normy, **Jakub Cynar** — 156

proc. normy, **cieśla — Aleksander Jaworski** wykonujący 163 proc. normy, **Roman Wolanin** — 159 proc. normy, murarz **Florian Stochla** — 182 proc. normy, **Józef Nawojki** — 155 proc. normy, **Zofia Grendys** — 150 proc. normy.

Jak nam wiadomo jednym z Instrumentów walki o wysoką wydajność są płace. Trzeba przyznać, że jakkolwiek na odcinku postępu technicznego i organizacji robót na budowach poczyniliśmy olbrzymie kroki, to jednak na odcinku płac zachowaliśmy stan jeszcze sprzed 1950 roku. W latach od 1945 do 1949 płaca za wykonanie pewnych robót była już nie powiązana, ze stawkami podstawowymi i kwalifikacjami osobistymi robotników. Wysokość płacy określało się często nie na podstawie wkładu pracy mierzonej stopniem wymaganej umiejętności zawodowej, wysiłku, pracowitości, czy uciążliwości, ale po prostu w zależności od przypadkowej koniunktury w danym okresie czasu.

Katalog norm i cen jednostkowych opracowany w 1950 roku złądził częściowo te braki, jednak nie wyeliminował całkowicie wszystkich dysproporcji, nierównego napięcia norm, niesprawiedliwości niejednokrotnie zaszerogowania robotnika i wykonywanej przez niego pracy; brak ustalenia właściwej technologii roboty pozwalał na luzy w obmiarach ilości i stwierdzaniu jakości wykonanej roboty.

Spis zawodów stanowiący załącznik do układu zbiorowego był niekompletny, niekiedy fałszywy, nie uwzględniał technicznego budownictwa, nie pozwalał na dokładne stwierdzenie jakiej kwalifikacji powinien posiadać robotnik zaszerogowany do określonej kategorii płac. Brakowało w nim m. in. zawodów, które w roku 1949 były rzadkością, a obecnie należą do spotykanych na każdej bu-

dowie. Jak np. maszynista dźwigów wieżowych, brak było dostatecznego zróżnicowania kategorii zaszerogowania w zależności od uciążliwości pracy i wymaganych kwalifikacji. Dotychczasowy układ zbiorowy nie uwzględnił faktu, że niektórzy robotnicy ziemni zwłaszcza na głębo- kich wykopach posiadają do- syć wysokie kwalifikacje — muszą umieć zakładać skom- plikowane odeskowania, wal- czyć z wodą gruntową, poslu- giwać się sprzętem i maszyn- ami. Spis zawodów nie okre- ślając wymagań stawianych robotnikowi, nie pozwalał na racjonalne ustalenie jednolitych programów szkolenia, nie dawał podstaw do właści- wego zaszerogowania.

Ze dotychczasowe normy i płace w budownictwie są nie słuszne potwierdza to wiele przykładów z terenu budów naszego zarządu. I tak np. kobiety zatrudnione przy przesiewaniu piasku zaszerogowane w grupie III (Anna Mierzwa, Helena Bęben, Te- kla Kozubek) zarobiły w sty- czniu po 830 zł, w lutym 781 zł i w marcu 865 zł, a murarze zaszerogowani w gru- pie V (Wojciech Krok, Władysław Martynowicz, Sylwester Hop) zarobili w styczniu 708 zł, w lutym 841 zł i w mar- cu 700 zł. W robotach zbro- jarskich przy cielecu, gładcu

i montażu zarobek wynosił średnio w VI grupie do 25 zł dziennie, a przy spawaniu prętów zbrojenia spawacz Fer- dynand Dudek o tych samych kwalifikacjach zarabiał 75 zł dziennie. Przy robotach zletu- nych robotnik zarabiał średnio 15 do 16 zł, a przy rafowaniu piasku robotnicy o tych sa- mych kwalifikacjach tj. w III grupie zarabiają od 50 do 60 zł. Również przy robotach cie- stelskich występuje wielka różnica płac. I tak np. cieśle o tych samych kwalifikacjach w V grupie uposażeniowej przy deskowaniu płyt stropo- wych zarabiali od 15 do 17 zł, a przy wykonywaniu rusz- towni zewnętrznych od 60 do 80 zł. W wyniku takiego us- tawienia płac w I-szym kwar- tale br. na budowie nr 83 średnia wydajność na jedno- go robotnika wahała się w granicach 80 proc., a fundusz płac przekroczony był i wy- nosił 120 proc. W sumie wie- lorakość, często niesłusznych płac doprowadzała do tego, że nie można było ustalić ści- śle kosztu budowy i uzyskać planowej obniżki kosztów własnych.

Jak wynika z powyższego uregulowanie systemu płac i norm jest koniecznością wyni- kającą z niezyciowości starych norm, które nie tylko, że nie sprzyjały wzrostowi wydajności pracy, lecz często ją hamowały.

Załoga WSK — Mielęc uzyskała I-sze miejsce we współzawodnictwie krajowym

Załoga mieleckiej WSK przeżywała przed kil- ku dniami prawdziwie radosną chwilę. Sztandar Przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodo- wego Metalowców przeszedł w jej ręce, za uzyska- nie pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym za I kwartał br.

Na uroczystości wręczenia sztandaru przybyli przed- stawiciele: KC, KW PZPR, Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców oraz delegacja WSK Rzeszów, od której załoga mieleckich zakładów przejęła sztandar, a z nim czołowe miejsce w kraju.

„Ofiarna praca całej naszej załogi dała poważny wkład w wykonanie planu Ministerstwa Sprzętu Maszy- nowego — powiedział przedstawiciel ZG Zw. Zaw. Me- talowców tow. Hofman. Tak wielki sukces — wykona- nie planu za I kwartał br. w 109,4 proc. zakład osiągnął dzięki szeroko zgłaszanym wnioskom racjonalizator- skim, których na zaplanowanych w tym okresie 80 za- stosowano w produkcji 122, przez szeroko prowadzone szkolenie zawodowe i polityczne robotników. Do osią- gnięcia tego zwycięstwa poważny wkład dali pierwsi bohaterowie pracy socjalistycznej: czołowy przodownik pracy tokarz zetempowicz **Kazimierz Sztorc, Mroziński, Szały, spawaczka Irena Wątroba** i wielu wielu innych“.

Wręczając sztandar przechodni przodującej załodze przedstawiciel delegacji WSK Rzeszów, tow. Rudnicki powiedział — „sztandar ten który przez 2 kwartały był własnością naszego zakładu oddajemy go wam wraz z proletariackim pozdrowieniem oraz życzeniami osiągnię- cia jak najlepszych sukcesów w walce o nieustanne podnoszenie wyników produkcji. Szlachetna rywaliza- cja między naszymi zakładami o przedterminowe wyko- nanie planów produkcyjnych nie ustanie, podtrzymuje- my ją dalej, by w dalszym ciągu mobilizowała nasze za- łogi w codziennej, twórczej pracy nad wykonaniem za- dań naszego socjalistycznego budownictwa“.

„Podwołmy nasze wysiłki w walce o plan, by sztan- dar ten przez następne kwartały również pozostał w naszych rękach — mówił zetempowicz Mroziński. Dlate- go zobowiązujemy się zadania planu na rok 1953 przy no- wych normach wykonać do dnia 20 grudnia br. bez naj- mniejszego braku, oraz wyzwać wszystkich robotników naszego zakładu do współzawodnictwa o niewypuszcze- nie ani jednego braku. Równocześnie życząc wszystkim bratnim załogom naszego województwa jak najlepszych sukcesów w codziennej walce o wykonanie zadań naszej sześciolatki“.

H. N.

Z zebrania wyborczego KG PZPR

Organizacje partyjne w gminie Krasieczyn winny być politycznymi kierownikami spółdzielni

Na dalszy rozwój spół- dzielniczości na wsi jak rów- nież na umocnienie już ist- niejących spółdzielni, decy- dujący wpływ wywiera do- bra praca organizacji partyj- nej. Przyszłowiec członkom partii konkretnych zadań a- gitacji wśród indywidual- nych chłopów, jak również stałe zachęcanie więzi i od- działywanie na bezpartyj- nych podnoszą autorytet or-

ganizacji partyjnej, umacnia gospodarstwu spółdzielczą.

Wskazywając na te zagadnienia wygła- dają w spółdzielniach gmi- ny Krasieczyn, jak organiza- cje partyjne pomagają reali- zować wytyczne I Krajowe- go Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, jak pomagają w pracy zarządcy czy prze- wodniczącemu spółdzielni? — o tym nie mówili towarzysze na zebraniu gminnej or- ganizacji partyjnej. Nie pa-

dło też ani jedno słowo na temat pomocy agrotechnicz- nej POM, czy opieki Wydziału Politycznego POM nad spółdzielcami.

Zarówno w referacie spra- wozdawczym sekretarza Komitetu Gminnego tow. Pa- sternaka, jak i w dyskusji problem spółdzielni produk-cyjnych znalazł niedostatecz- ne odbicie. Zaledwie bo- wiem kilku członków partii — spółdzielców zabierało głos w dyskusji. Na skutek tego była ona niekonkretna i braku w niej faktów i wnio- sków.

Cl nieliczni spółdzielcy — dyskutanci poruszyli własne- mi tylko sprawy związane ze spółdzielnią w gromadzie Tarnawce. Ujawnione fakty całkowicie potwierdzają, że organizacja partyjna nie speł- nia w spółdzielni roli polity- cznego kierownika. Bo jakże- tak może być, kiedy członek partii — spółdziałca Stefan Martynski oddaje swoje dzie- ci (lat 15 i 17) do pracy u- kulaków, Andrzeja Kozła i Katarzyny Stawarz. Martyn- ski przeprowadził w spółdziel- ni zaledwie 6 dniówek, a na skutek braku rąk do pracy zmarnowały się w spółdziel- ni ziemniaki i inne plony.

Sekretarz organizacji partyj- nej w gromadzie Tarnaw- ce tow. Władysław Galińczy- ski wskazywał na zebrańniu, że organizacja partyjna nie potrafiła uświadomić Mar- tyńskiego podobnie jak już dwukrotnie usiłowała wyklu- czyć ze swych szeregów Fi- glarowicza, który rozsiewał wrogą propagandę. Figlaro- wicz jednak jest dotychczas członkiem partii. Spowodowa- ła to nieporadność i brak

bojowości ze strony organiza- cji partyjnej w gromadzie Tarnawce, która wyraźnie- boi się podejmowania słusz- nych i śmiałych uchwał.

Przyczyną niskiej świadom- ści członków jest również brak szkolenia ideologiczne- go, a przede wszystkim brak

opieki i pomocy ze strony nadrzędnych instancji partyj- nych (Komitetu Gminnego w Krasieczynie i Komitetu Po- wiatowego w Przemyślu).

Dalsza rzecz jaką poruszono w dyskusji była sprawa sołtysów. Sołtys jak wiado- mo — to przedstawiciel wład- zy ludowej w gromadzie. Ja- ko reprezentanci władzy lu- dowej sołtysy winni więc ak- tywnie uczestniczyć i przodo- wać w budownictwie ustroj- ności na wsi, winni swym przykładem pociągać innych mieszkańców gromady. W gminie Krasieczyn tak jednak nie jest. Pięciu sołtysów nie- należy do spółdzielni — ni- mo, że istnieje spółdzielnia produkcyjna w ich groma- dzie. I tu uwidacznia się rów- nież słaba praca ze strony Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krasieczynie, które za mało uwagi przywa- żuje do sprawy umocnienia istniejących i rozwoju no- wych spółdzielni produkcyj- nych.

„Przed naszymi organiza- cjami partyjnymi stoi zadanie — mówił i sekretarz KW PZPR tow. Laszewicz na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej — wytrwałej, umię- jętej pracy tak z wahańca- mi się w stosunku do spół- dzielczości produkcyjnej członkami partii, jak i z bez- partyjnymi, jak również kon- sekwentna walka z jawnymi wrogami spółdzielczości pro- duktacyjnej, których nęstyety- jeszczę często tolerujemy tak w szeregach partyjnych, jak- też pozwalamy im, by prze- szkodził chłopom w podję- ciu słusznej decyzji“.

Aby zadanie kierowniczej roli politycznej w spółdzielni produkcyjnej mogły podsta- wowe organizacje partyjne w gminie Krasieczyn wypełnić, winne one otrzymać więcej pomocy i opieki ze strony Komitetu Gminnego i Powia- towego naszej partii.

J. R.

W Nienadowej szkole się kadry dla rolnictwa

Z nad jezior mazurskich i z kielecczyny, z Warszawy i Białegostoku, przyjechali najlepsi traktorzyści do Nienadowej (pow. Przemyski) by tu w Ośrodku Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa zdobyć kwalifikacje brzdawistów.

Do końca kursu już niedate- ko. Uczą się więc kursanci pil- nie, każdy z nich pragnie na- uczyć się jak najwięcej bo za półtora miesiąca pojedą wszys- cy do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, gdzie czeka na nich odpowiedzialna praca.

Nauki mają dużo, zapoznać- się z strukturą gleby, z jej uprawą i zabiegami agro- technicznymi. Znać muszą spo- soby wzbogacenia gleby, by lepszy plon dawała. Intereso- wały kursantów specjalnie wy- kłady o systemie Williama Zygwo dyskutowali wtedy Ma- rian Wozniak ze Staszkiem Wzichem i Duńczykiem o współzależności wody i po- wietrza, o drobnostrojach.

Przed ciągnikową kosiarką radziecką KC-10 stoi właśnie grupa słuchaczy. Wynalazcą tej kosiarki jest radziecki ra- cjonalizator — Wołkow, wyłła- da spokojnie, powoli Tadeusz Golenia. — Kosiarka posiada aparat tnący o długości 10 me- trów. Godzinna wydajność ko- siarki równa się 6.55 ha.

Pracę tę musiałoby wykony- wać 80 kosiarzy — oblicza szybko Paweł Czuj. A po skoń- czonych lekcjach, nawet kiedy się pływają kajakiem z kolega- mi po stawie nie ustają rozmowy o maszynach. Zasadniczy- mi zespolami sadzarki do ziem- niaków CK-2 jest rama i koła- biegowe, aparaty wysadzające, kacz zasilający, zbiorniki...

Przyszli brzdawicze nie tyl- ko muszą znać maszyny rolni- cze i agronomię, muszą być- czo dobrze przygotowani politycz- nie do nowych zadań. Pjdy- przecież na wies, do spółdziel- ni produkcyjnych i pomagać- będą chłopom indywidualnym tym, którzy nie przystąpili je- szcze do spółdzielni produk-cyjnych, którzy nie stosują no-

woczesnych systemów uprawy- ziemi. Uświadomić będą ich- małto i średniorolnych chłopów,- pozostających jeszcze pod- wpływem kulaciwa — nieś- nowe na wies rzeszowską, na- cały kraj.

Na prawo, za parkanem w- punkcie operacyjnym nr 1 stoi- ciągnik „Zetor“ Wiele prawy- wiozili pracownicy ośrodka, dyrektor Tadeusz Podolski, kierownik warsztatów Chru- ślicki i Stanisław Rybczyński- oraz inni, zanim sami wykona- li przekrój „Zetora“. Radują- się, że ich praca służy mło- dym pomoc, uczniowie mogą- się uczyć poglądowo budowy „Zetora“.

Starszy instruktor budowy- silników, Eugeniusz Tejchman- opierając się o maszyny z- uwasą słucha odpowiedzi Wo- jfysia. — „Olej w pokrywie- rzągała się. Część idzie na- wskaźnik, a reszta na poszczę- gólne części... Instruktor ski- nieniem głowy przerywa Wo- jfysia. Wojtyś przygotowany- jest bardzo dobrze. Jak zwy- kłe, zresztą.

Słuchacze odbywają również- praktycznie ćwiczenia z agro- techniki. Ośrodek Szkolenia- Kadr Mechanizacji Rolnictwa- w Nienadowej posiada własną- gospodarstwu szkolne. Przy- szli brzdawicze biorą udział- we wszystkich przygotowaniach- maszyn do eksploatacji,

— przy agregowaniu parku- maszynowo-ciągnikowego. To- warzysz przy pomiarach ról- — Przyda im się to w pracy, którą niedługo rozpoczną — uśmiecha się dyrektor ośrodka- mówiąc o słuchaczach.

Na zajęciach praktycznych z- gleboznawstwa, idą kursanci w- pole. Przyglądają się tam, jak- należy nastawiać plugi, by- wykonywały średnią orkę, obser- wują pracowników wykonywu- jących zabiegi agrotechniczne. Starają się zapamiętać wszyst- ko. Bo uzyskać 57 q pszenicy- z ha to nie jest łatwo. A tyle- przecież uzyskują pracownicy- gospodarstwa szkolnego w- Ośrodku w Nienadowej. Oni- wszyscy chcieliby, aby w spó- dzielniach produkcyjnych i- PGR-ach, w których pracować- będą, ziemia rodzila jak naj- wiele, przy dawała najobfitsze- plony.

Już w lipcu młodzi brzdawicze- stosować będą w swojej- pracy zdobyte nauki w rolnic- twie. Przenosić będą do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych- doświadczenia zdobyte na kur- sie realizować będą wytyczne- I Zjazdu Spółdzielczości Pro- duktacyjnej. Po ukończeniu- kursu jeszcze z większym zapa- lemi i wiedzą walczyć będą o- podniesienie na wyższy poziom- naszego rolnictwa.

Elżbieta Boleś

ŚRODA

27 MAJA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, (tel. 10-34)

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: (ul. Mickiewicza 10), tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: wyjazd w teren ze sztuką „Świętoszek”.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10 — 15

MUZEUM W ŁANCUCIE: czynne od godz. 9 — 15

WYSTAWY

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY wystawa książki w związku z „Dniami Oświaty, Książki i Prasy”. Czynna w godz. 9 — 18. Wstęp wolny.

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: „Wystawa rękopisów i starodruków od XIV — XVIII w.». Czynna od godz. 10 — 15

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Żołnierz zwycięstwa” I. s. — (prod. polskiej) — godz. 18, 18.15 i 20.30.

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) „Daleko od Moskwy” (prod. radzieckiej) — godz. 17 i 19

Ogłoszenia drobne

WIDUREK Roman zgubił przepustkę stałą wydaną przez WSK Rzeszów. G-636

BUCZEK Stefanii skradziono przepustkę stałą i leg. służbową wydaną przez WSK Rzeszów. G-637

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź skrytka 163. K-118

Każdy związkowiec członkiem TPPR

Podsumowanie dotychczasowych wyników akcji sanitaro-porządkowej

Akcja sanitaro-porządkowa trwająca już prawie dwa miesiące przyczyniła się niewątpliwie do zmiany wyglądu naszego miasta ale wyniki jej są jeszcze niezadowalające.

Przypatrzmy się najpierw sklepom. W większości rzeszowskich sklepów towary są ładnie poukładane na półkach, czasem nawet z fantazją ale papiery i śmiecie na podłogach — to chyba najbardziej charakterystycznym cechą naszych sklepów.

W sklepie MHD nr 12 przy ul. Mickiewicza (artykuły sportowe) pod ścianą na przeciw lady mleści się „magazyn”. Znajduje się tam kilka walizek czaj

czystość w sklepie. W dniu 22 bm. jednak można było przeczytać tylko, że „Za porządek w sklepie odpowiedzialny jest ob.” (nazwiska brak).

Dość czysto jest w zakładach fryzjerskich, szczególnie w Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Jedność” punkt usługowy nr 1. Należałoby wymienić tutaj także sklep jubilerski przy ul. Grunwaldzkiej nr 26 róg ul. Kopernika z artykułami przemysłu precyzyjnego i optycznego itp. Sklepy te jednak mają stosunkowo małą ilość klientów.

Przejrzyjmy się teraz ulicami naszego miasta. Tu trzeba

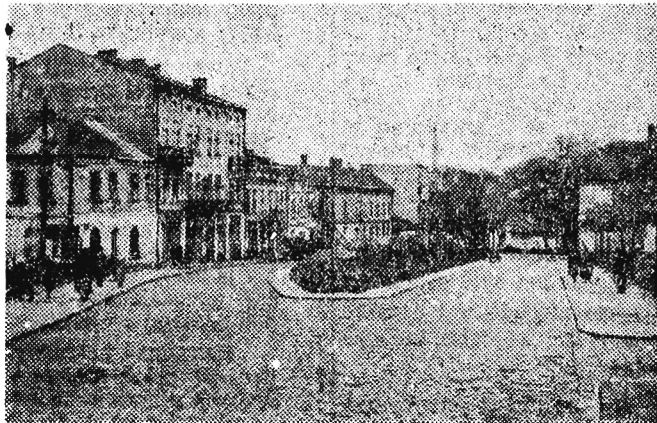
nów Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego znajdujących się na ulicy Kopernika, prowadziła „ślomiana ścieżka”. Ściślej mówiąc ścieżka ta prowadziła do magazynu nr 1. Pracownicy magazynów spokojnie sobie gawędzili w pobliskim magazynie nr 6 i nawet nie myśleli o sprzątnięciu za sobą słomy, którą wiatr rozniósł po całej ulicy.

Zwróćmy uwagę z kolei na rzeszowskie zieleńce, skwerki, klomby. W żadnym roku nie były one tak zaniedbane jak dziś. Kilkanaście dni temu zabrano się wreszcie do uporządkowania skwerku na Placu Zwycięstwa. Koszenie trawy trwało „tylko” kilkanaście dni. Koszono ją raz w jednym końcu, innym razem w drugim lub dla fantazji w środku. Skutek tych ludzkich fantazji jest taki, że trawa w niektórych miejscach jest już duża, w innych całkiem mała i tylko sterczą ponad nią kilkunastocentymetrowe mlecze (czy są one może pod ochroną?).

Do innych zieleńców, skwerków, trawników, które dość dużo niewiadomo kiedy Prezydium MRN zabiera się, chyba nie w tym roku! Niemniej zaniedbane są klomby na których zamiat różnokolorowych kwiatów. (można je było podziwiać w roku 1950, 1951, 1952) rosną skromne stokrotki i bratki, a na niektórych nawet zamiast kwiatów same chwasty jak np. na klombie przy ul. Mickiewicza. Właściwie, klomby dobrze harmonizują z zieleńcami, przypominającymi w tym roku łąki, pastwiska...

Co zrobił w tym roku zakład noszący dość oryginalną nazwę „Zieleń w miastach i osiedlach”, prócz tego skromnego skwerku obok Ratusza i co robi teraz? Nam się zdaje, że nie zbudził się jeszcze z biologicznego zimowego snu. Na to pytanie zresztą odpowie nam Wydział Gospodarki Komunalnej przy Prezydium MRN.

Jak widzimy nie może być mowy w tej chwili jeszcze o estetycznym wyglądzie naszego miasta. Prezydium MRN musi dołożyć wszelkich starań, aby usunąć wszystkie niedociągnięcia związane z oczyszczaniem miasta i uporządkowaniem zieleńców. W. E.



Na klombie znajdującym się w śródku zieleńca przy ulicy Mickiewicza, zamiast kwiatów rosną chwasty.

Foto — Kruczek

szereg przyrządów gimnastycznych takich, które nie znajdują popytu wśród indywidualnych sportowców (np. koźło), i mogłyby w spokoju czekać na zamówienie jakiegoś klubu, szkoły itp. w miejscu przeznaczonym na magazyn. W sklepie RSS nr 2 przy ul. 3 Maja natomiast wzdłuż wolnej ściany pletrzą się paczki z pustymi fiolkami z piwa, lemoniady itd tak, jakby stanowiły one najsmakliwszą ozdobę sklepu. Takich przykładów można by nieścety przytoczyć jeszcze więcej.

Spośród sklepów spożywczych tylko Dom Handlowy „Delikatesy” utrzymuje porządek, ale czasem też można natknąć się i tam na papiery. Imponująca wygląda wyższa informująca klientów kto z personelu odpowiedzialny jest danego dnia za

ba znowu ze smutkiem stwierdzić, że gdzie okiem sięgnąć tam śmiecie, papiery itp. Miejski Zakład Oczyszczania Miasta zajmuje się zamiataniem ulic, ale chyba codziennie innych. Dwa tygodnie temu słownie była wyprzątnięta ulica Kasztanowa. Miło było przechadzać się po niej, ale wiatr... nazwał dużo suchych gałęzi z drzew a Zakład Oczyszczania Miasta nie wie o tym, że częściej niż raz na dwa tygodnie czy raz na tydzień trzeba zamiatać ulice. Polewaczka też ukaże się na ulicach „od święta”, a wcale nie zaszkodziłoby, gdyby pojawiła się kilka razy dziennie.

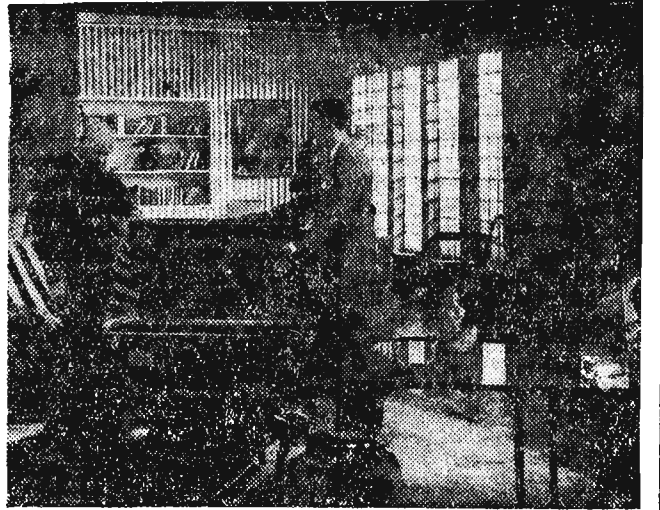
Mówiąc o zaśmieconych ulicach trzeba podkreślić, że „czynny udział” w zaśmiecaniu biorą pracownicy niektórych przedsiębiorstw. Oto np. w dniu 21 bm. z przed bramy wjazdowej do magazynu

Nieoczekiwanie gazety zajęły się Mado — trzeba było odwrócić uwagę czytelników od okrucieństw „CRS”. Gazety pisały, że Mado została wysłana na Północ dla dokonania dywersji, że szczerze górników na żołnierzy, grozi tym, którzy się wahają. „Eclairer du Nord” zamieścił jej fotografię z podpisem: „Ta kobieta ma na sumieniu setki istnień ludzkich”. Dumont przesłuchał wszystkich: „Mówiono nam, że ta osóbka zabiła swego męża, kierując się jakoby pobudkami politycznymi. Nie będę teraz rozpatrywał błędów Berthyaego, zmarli mają prawo do milczenia. Jednakże nadchodzi czas, kiedy należy powiedzieć głośno, że ta czerwona Magdalena interesowała się o wiele bardziej kapitałami swego męża, aniżeli jego poglądami politycznymi. Ze zbrodni w celach zysku komunistów uczynili bohaterstwo. W tej chwili ta pseudo-patriotka grasuje na Północy. Mam nadzieję, że organy śledcze ustają wkrótce, ile rosyjskiego złota otrzymała ta niewiasta za to, że wyrządziła ogromne szkody naszemu przemysłowi i pozbawiła kawałka chleba miliony Francuzów”.

Artykuły poświęcone Mado wycinał i chował Paul Martin, syn komisarza policji Martina, który został rozstrzelany w grudniu 1944 r. za to, że wydał w ręce gestapo grupę gaulistów „Joanna d'Arc”. Wdowa Martin nosiła ciężką załobę, można ją było zawsze zastać w sklepie z nagrobkami, który otrzymała w spadku po ojcu. Paul mieszkał razem z matką. Włosną zdał egzamin dojrzałości, matka chciała żeby wstąpił na wydział prawny, ale chłopiec twierdził, że uczyć się jedynie barany, a on chce żyć prawdziwym życiem. Prawie każdego wieczoru chodził do kina: gangsterzy zabijali bogatych waleńców, lekkomyślny niepoń uwodził piękne dziewczęta, wśród gór Kalifornii polowano na czerwonych szpiegów. Paul złościł się: w Ameryce ludzie zdobywali szczęście, a w Lens można tylko kłamać, aż się zdechnie. Dobrze by było ograbić sklep jubilerski, albo zapoznać się z córką jakiegoś milionera. Z nienawistą patrzył w lustro, nie wyglądał na dziewiętnaście lat, a i wagi ma paskudne... Wypraszał od matki pieniądze, szedł do baru „Select” i pił cocktail. Poznał tam młodych ludzi, którzy jak i on gardzili „baranami”, ale interesował się nie tylko kinem, lecz i polityką. Paul Martin został gaulista. (c. d. n.)

Na naszym ekranie

ŻOŁNIERZ ZWYCIĘSTWA



Już wkrótce w kinie „Apollo” rozpocznie się wyświetlanie II części wielkiego dzieła polskiej kinematografii — filmu „Żołnierz zwycięstwa”
Na zdjęciu: Scena z drugiej części filmu.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

PRASA-TEATR

3:3 (1:2, 2:1)

Ponad 2 tys. widzów przy było w niedzielę (24 bm.) na wielką imprezę, organizowaną w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przez redakcję „Nowin Rzeszowskich” i Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej.

Pierwszą część tej imprezy odbyła się na stadionie „Ogniwa” a był nią mecz piłkarski pomiędzy zespołami Prasy i Teatru.

Przed meczem zorganizowano wyścigi dla naszych najmłodszych kolarzy, którzy w liczbie ponad 100 stawili się na starcie. Najliczniej reprezentowane było przedszkole WSK, chociaż nie brak było także indywidualnych zgłoszeń.

Wyścig rozegrany został w trzech kategoriach (rowerki dwukółowe, trzykółowe i hulajnogi). Młodzi kolarze walczyli bardzo ambitnie a każdy sukces oklaskiwany był przez rodziców, którzy również licznie przybyli na stadion. Wszystkie dzieci, biorące udział w zawodach, zostały obdarowane słodyczkami a zwycięzcy otrzymali ponad to wartościowe książki z bajkami.

Z kolei odbyły się atrakcyjne zawody piłkarskie, rozegrane w trzech tercjach, po 20 min. każda. W pierwszej tercji zawodnicy Teatru zaprezentowali się rzeszowskiej publiczności w kostiumach z różnych sztuk teatralnych, granych ostatnio w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej. Widzieliśmy zatem: Dulskiego, Szczęśliwcewa, Nieszczęśliwcewa, Wicka i Wacka i wiele innych postaci, dobrze nam znanych z ostatnich premier. W pierwszej tercji wynik meczu brzmiał 2:1 na korzyść Teatru.

W czasie przerw pomiędzy tercjami odbył się wielki kiermasz książek i czasopism, zorganizowany przez „Dom Książki” i PPK, Ruch”. Duże obroty w poszczególnych stołkach świadczą najlepiej o tym, że zasadniczy cel tej imprezy został osiągnięty, to znaczy że książki, gazety i czasopisma dotarły do rąk czytelnika.

Niemałą atrakcją było także rozdzielanie autografów

przez aktorów, którzy podpisali egzemplarze „Moralności Pani Dulskiej” Zapolskiej i „Lasu” Ostrowskiego. Dużym powodzeniem cieszyła się też loteria książkowa.

Ale wróćmy do meczu. Do kuczliwy upał spowodował, że spotkanie prowadzone było w spacerowym tempie (przypominało ono zwolniony film), jednak zawodnicy obu drużyn wykazali ogromną ambicję i szczęśliwie wytrwali do końca meczu.

Przy końcu trzeciej tercji stan meczu brzmiał 3:2 dla zespołu Teatru, jednak energiczny kontratak piłkarzy Prasy zakończył się zdobyciem wyrównującej bramki.

Na szczególnie wyróżnione zasługują: Woźniak, Kozień, Witowski i bramkarz z Teatru oraz Janczura, Lewicki, Popow i Dudek w zespole Prasy.

Sędziował na zmianę: Pleśniarowicz — kierownik literacki Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej oraz Wacławek, aktor.

Cały mecz piłkarski był transmitowany na wszystkie rozgłoszenie, naturalnie na stadionie „Ogniwa”.

W godzinach popołudniowych w parku miejskim im. L. Waryńskiego odbył się wielki festyn, jako druga część imprezy organizowanej w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przez redakcję „Nowin Rzeszowskich”. I tutaj największą atrakcją była loteria książkowa, zorganizowana przez „Dom Książki”. Olbrym popytu cieszyły się książki autorów polskich i radzieckich, wystawione na stoiskach.

W czasie festynu przegrywała do taca doskonała orkiestra pod dyr. Tadeusza Hejdy. Duże brawa otrzymałi artyści Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, którzy wygłosili kilka monologów i wierszy. Ponadto zespół redakcji nadał przez megafony „Żywa gazetę”.

Do późnych godzin wieczornych bawili się rzeszowianie na festynie a po zakończeniu zabawy opuszczali park obładowani książkami. **Zuk.**

Pracownicy poszukiwani

„HUTA Zabrze w Zabrze zatrudni od zaraz kilkudziesięciu fachowców o specjalności: SKŁADACZY konstrukcji stalowych, TRASE-RÓW, TOKARZY, WYTACZARZY, SPAWACZY autog. Warunki pracy wg. Umowy zbiorowej dla Hutnictwa. Dla samotnych mieszkańców zapewnione w Hotelu Robotniczym. Stołówka na miejscu.”

K-138

„WYTWORNI Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie zatrudni od zaraz wysoko kwalifikowanych stolarzy meblowych oraz stolarzy-modelarzy z wieloletnią praktyką. Zgłoszenia wraz z 2 egz. życiorysów i podaniem przyjmuje Dział Kadry.”

K-142

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne

S-4-10524

ILIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fata

TEUMACZYCA GABRIELA PAUEZER-KŁONOWSKA

Wszyscy to rozumieją. Wczoraj otrzymaliśmy list od jednej starej kobiety z Douarnenez. Trzech synów straciła w ruchu Oporu. Włożyła do koperty pięćset franków, cały swój majątek i napisała: „Niepokoję się o górników jak o własne dzieci...” Czy ktokolwiek napisze coś podobnego do Mocha? Nam przysyłały do komitetu pieniądze z Belgii, ze Szkocji, z Włoch, z Rosji. André zna Niedźwiedzia, to Rosjanin, który razem z nami walczył w maquis. On opowiadał, jak Rosjanom było ciężko w czterdziestym pierwszym, w czterdziestym drugim. Ale wytrwali. W tej chwili Grecja walczy. Wczoraj Chińczycy wyzwolili jeszcze jedno miasto. Jest nas wielu, bardzo wielu, nie damy się zgnieść... Trzeba tylko wytrwać...

Kiedy Mado skończyła, ktoś krzyknął:
— Proszę o głos w sprawie wniosku.
Lacoste popatrzył nieufnie: czy nie powie czasem, że trzeba już skończyć ze strajkiem?... Krępy, ponury człowiek przeszedł do przodu i cicho lecz wyraźnie powiedział:
— Zgłaszam wniosek — trzymać się.
Lacoste uśmiechnął Mado.
— Dobrze mówiła, prosto i wzruszająco... Czekaj, dlaczego masz mokre oczy?
Mado zmieszana się:
— Zdaje ci się.

Potem Mado sama sobie czyniła wymówki: nie umiem przemawiać, nie mogę się nauczyć, denerwuję się, nie nie wychodzi... Nie wiedziała, że jej słowa wzruszyły ludzi. Powiedziała im to, czego sami nie umieli sformułować wyraźnie: że kopalnie to mały odcinek frontu, bitwa zaś toczy się wielka, trzeba tylko wytrwać...

Niedaleko kopalni stał zaadarm, ale do pracy nikt się nie zgłosił. Ludzie czuli się pokrzepieni na duchu.